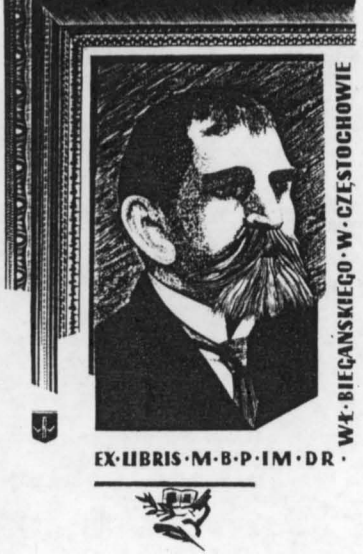

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 134 Niedziela dnia 19 Maja 1907 roku Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 80, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem
„GONCA Częstochowskiego" na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski").

Reprezentację
„Gonca Częstochowskiego" na ZAWIERCIE otjęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu,

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski" w **Rakowie** przyjmuje p. Kolasiński.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Zagłębie
LIMFY OSPOWEJ
(krowianki) i **Limfo-detrytu** z instytutu szczepienia ospy Dr. T. **Stępniewskiego** w Warszawie, w aptece
Władysława Wasilewskiego,
ulica Modrzejowska № 9 w Sosnowcu.
203 15—8

FRANZ JOSEF Bitterwasser

LOKOMOBILĘ
parową o 4-ch koni normalnych mało używaną sprzedaję na miejscu gotową do ruchu, lub do zabrania, lokal obszerny, Częstochowa ulica Dojazd № 13, **Ickowicz**. 310—2—2

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

D
Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, irytacji, piersiowych reumatyzmów i td.** Wyborny plaster na **nagniotki** we wszystkich aptekach. 20—0

Kalendarzyk.

D. 19 Maja.

Imiona chrześciańskie: dziś Piotra Celest. jutro Bernardyna Seneń. W.

Imiona słowiańskie: dziś Krzemyśla. jutro Bronimira.

Wschód słońca godz. 4 m. 8, zachód godz. 7 m. 46.

Przybyło dnia: 8 godzin 4 minut.

Wiadomości historyczne: 1674. Jabłonowski stawia kandydaturę Jana Sobieskiego na króla. — 1797. Napoleon odpływa do Egiptu. —1800. Śmierć Suworowa.

Skandal w Dumie.

Uzupełniamy poniżej sprawozdanie z piątkowego posiedzenia Dumy, według relacji telegraficznej Agencji petersburskiej, na którem to posiedzeniu trzech głośnych warchołów z prawicy zmusiło skandalicznem zachowaniem się do zawieszenia obrad, co spowodowało jeszcze większe niż dotychczas naprężenie stosunków w Dumie.

Podczas mowy następnego mówcy, Chazanowa, prawica nie przestaje wygłaszać różnorodnych uwag, a po słowach Chazanowa: gdy samodzierżawny ustrój był jeszcze mocny — Kielepowskij, a za nim Sazanowicz zaczynają krzyczeć. „Samodzierżawie w tej chwili!"

Kielepowskij bije pięścią w pulpit; z tyłu wśród włościan prawicy rozlegają się krzyki: „Precz, precz z nim!"

W sali ogólny hałas i wielkie poruszenie.

Krzyki wzrastają.

Puriszkiewicz, stojąc w przejściu, bierze udział w ogólnych wrzaskach.

Chazanow z katedry w tonie dobrotliwym oświadcza: Według panów w Rosji jest samodzierżawie, według nas jednak, to istnieje ustrój konstytucyjny.

Krzyki, hałas wzrasta jeszcze z większą siłą.

Energiczne dzwonki prezesa.

Chazanow schodzi z trybuny.

Prezes: Proponuję Dumie, aby wobec nietaktownego zachowania się deputowanych: Puriszkiewicza, Kielepowskiego i Sazanowicza **wydalić ich z sali**. posiedzeń na dzisiejsze posiedzenie.

Puriszkiewicz z miejsca: Uczyń pan najpierw uwagę.

Na lewicy znowu hałas i krzyki.

Prezes: Kto zgadza się na propozycję niech siedzi, a kto się nie zgadza, niech wstanie.

Wstaje kilku z prawicy.

Wniosek przyjęto burzą grzmiących oklasków.

Prezes prosi Puriszkiewicza, Kielepowskiego i Sazanowicza, aby opuścili salę posiedzeń. Wszyscy trzej demonstracyjnie nie poruszają się z miejsc.

Prezes oświadcza: ogłaszam przerwę, po której deputowani: Puriszkiewicz, Kielepowskij i Sazanowicz na salę posiedzeń dopuszczeni nie będą.

Podczas przerwy trwożliwy szmer wzburzonych posłów przerywają oderwane głosy. Wydaleni deputowani wiodą namiętny spór z namawiającymi ich do uległości kompanjonami. Krzyczą oni: „Nie wyjdziemy! Niech nas wydalą gwałtem".

Po pięciu minutach posiedzenie wznowiono. Puriszkiewicz, Kielepowskij i Sazanowicz siedzą na swoich miejscach.

Prezes oświadcza: Wobec tego, że wydaleni członkowie nie opuszczają sali posiedzeń, proponuję Dumie, aby wydalić ich z sali na 15 posiedzeń.

Nowa burza grzmiących i przeciągłych oklasków.

Kielepowskij, starając się przekrzyczeć huk klaszczącej sali, woła: Proszę o głos!

Prezes: Proszę pana, ale uprzedzam, że mówić pan możesz tylko na usprawiedliwienie swoich czynów.

Kielepowskij: Moje słowa o tem że bronić Cesarza samodzierżawnego i cerkwi prawosławnej zawsze i wszędzie jest miejsce, były powodem wydalenia.

Prezes przerywa mówcy, oświadczając: Wydalenie postanowiono nie z powodu słów, lecz dlatego, że pan z miejsca przeszkadzał w pracy Dumie. Wydalony pan jesteś nie za słowa, lecz za czyny. Obrona przez pana samodzierżawia była zbyteczną, gdyż ani mówca ani wogóle nikt nie napadał na cerkiew prawosławną lub Cesarza samodzierżawnego.

Sazanowicz oświadcza, że wchodząc do Dumy, miał nadzieję, iż Duma wybierze za swą dewizę orzeczenie: Na wolność zasługuje ten, kto szanuje wolność innych. W praktyce spotkał w Dumie tylko przejawy gwałtu.

Prezes: Pozbawiam pana głosu!

Znowu burza oklasków.

Puriszkiewicz: Usprawiedliwianie się uważam za zbyteczne.

Głos z centrum: W takim razie niema co mówić! Dość! Dość!

Puriszkiewicz z trybuny oświadcza, że on wielkiego udziału w zajściu nie brał i kończy: Schodzę z trybuny z wielkiem zadowoleniem.

Schodzi i po drodze wykrzykuje: Poszukajcie lepszego prezesa.

Prezes: Poddaję pod głosowanie kwestję wydalenia Puriszkiewicza, Kielepowskiego i Sazanowicza na 15 posiedzeń. Zgadzający się — siedzą, niezgadzających się proszę wstać!

Socjaldemokraci wstrzymują się od głosowania.

Wstaje znaczna część prawicy i kilku z z październikowców — wniosek przyjęto.

Prezes, zwracając się do trzech wydalonych członków Dumy: Proszę panów opuścić salę.

Puriszkiewicz: Niech nas komornicy wyprowadzą przemocą.

Prezes: Ogłaszam przerwę. Gdy wydaleni członkowie Dumy, nie opuszczą sali posiedzeń podczas przerwy, będą wydaleni siłą.

Podczas przerwy Sazanowicz i Kielepowskij opuszczają salę.

Posiedzenie rozpoczyna się: Puriszkiewicz siedzi na miejscu i czyta niedbale gazety.

Prezes: Na członka Dumy Puriszkiewicza nie oddziaływa ani uchwała Dumy, ani pogróżka, że wydalony będzie gwałtem. Aby nie uciekać się do takiej akcji, ogłaszam posiedzenie za zamknięte i oświadczam, że wina przerwania naszych zajęć spada w całości na członka Dumy, Puriszkiewicza.

Szulgin z miejsca: Wina spada nie na Puriszkiewicza, lecz na pana, panie prezesie. (Hałas)

Prezes oświadcza, że na najbliższe 15 posiedzeń wydaleni nie będą puszczani na salę.

Puriszkiewicz z miejsca: Przyjdę, kiedy nastąpi moja kolej mówienia w sprawie oświaty ludowej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5-ej minut 25.

Podnieceni posłowie w korytarzach grupami długo prowadzili ożywioną rozmowę na temat nieoczekiwanego tak wielkich rozmiarów zajścia.

Do mieszkańców Częstochowy Będzina i Sosnowca.

Fatalne warunki hygieniczne większych miast; zgromadzenie dużej liczby ludzi na małej stosunkowo przestrzeni, brak wskutek tego zdrowego powietrza; ciasnota i wilgoć mieszkań ludności robotniczej, a wogóle proletarjackiej, złe jej i słabe odżywianie oraz wiele innych przyczyn — sprawiają, że straszne choroby wieku dziecięcego: tuberkuloza, skrofuły i choroba angielska -- grasują w miastach z zatrważającą potęgą.

Częstochowa, Będzin, Sosnowiec są może jedynemi miastami na Zachodzie Europy, gdzie przy takiej wielkiej ludności nie istnieją kardynalne fundamenty hygieny miejskiej. Oprócz wielu innych złych stron, jakie posiadają duże ogniska ludnościowe, te miasta nasze nie mają dobrej zdrowej wody; powietrze zarażają wyziewy kloaczne i rynsztokowe, wciskające się do mieszkań; brak im ogrodów i skwerów — tych „płuc" miast większych, brak im wreszcie szpitali!

Dodawszy do porównań z miastami sąsiednimi za kordonem miast naszych tę okoliczność, iż nasze zawierają stosunkowo więcej fabryk dymem i wyziewami zanieczyszczających powietrze miejskie, przyjdziemy do wniosku, że stan zdrowotności dzieci ubogiej ludności tutejszej jest zły, że choroby dziesiątkujące dzieci w dużych miastach Europy, albo pozostawiające na nich ujemne ślady na całe życie,

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.
Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyższajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.
203

choroby te muszą, zarówno w Częstochowie, jak Będzinie i Sosnowcu szerzyć się potężniej, niż gdzieindziej.

Ludzie dobrej woli, obywatele, miłujący ludzkość, to najpiękniejsze uczucie człowieka—oddawna już walczą przeciwko złemu, a często skutecznie.

Wyrywając biedne dzieci, noszące już w sobie zarazek strasznej choroby, z otoczenia nędzy i głodu, z wilgotnego, zapowietrzonego mieszkania w suterynach lub na strychu, z zaduchu i brudów miejskich, odrywając je od trosk o kawałek chleba (dzieci ubogich bardzo wcześnie czepia się ta troska!) — instytucja kolonij letnich przenosi je na łono natury, na wieś. Piersi dziecka nie uciska ciężkie powietrze: oddycha ono aromatem ziół i drzew; zamiast brudnego sufitu lub zadymionego i zakurzonego nieba nad miastem, ma na wsi czysty lazur, gdzie spojrzy, widzi piękno natury, ożywia się regularnie, żyje według pewnego systemu — co wszystko razem bardzo dodatnio wpływa na jego moralność.

Twórzmy więc w obronie dziatwy, tego naszego odrodzenia się w niej, instytucje, które zdrowych ludzi nam dadzą. Nie bądźmy obojętni dla tej krwi z krwi naszej, weźmy gorąco do serca los dziatwy, czyńmy dla niej to wszystko, do czego jesteśmy z natury rzeczy, jako ludzie, obowiązani.

Pamiętajmy, że to jest nasze przyszłe pokolenie, że każde nasze dziecko—to klejnot skarbca polskiego.

Składajmy fundusze na kolonje letnie dla dziatwy!

Redakcja „Gońca".

NOWINY.

Ogólne.

Z sądownictwa. Adw. przys. Marjan Krassuski z Warszawy został mianowany członkiem sądu okręgowego lubelskiego. Nominacja ta zdaje się potwierdzać pogłoskę, jaka obiega wśród palestry warszawskiej, że na mocy decyzji z Petersburga połowa posad członków sądów okręg. w Królestwie ma być obsadzona przez polaków. Z uwagi na brak kandydatów posady te mają być zaproponowane przedstawicielom adwokatury.

Rezultaty finansowe zakończonego obecnie lokautu w Łodzi, według przybliżonych obliczeń przedstawiają się następująco: ogółem dotkniętych lokautem w siedmiu fabrykach było 23,000 robotników, wypłaty tygodniowe w tych fabrykach — po odtrąceniu płac majstrów, ekspedjentów i w ogóle tej części personelu, która pobierała normalną pensję podczas trwania bezrobocia — wynosiły 150,000 rubli, więc strata zarobkowa robotników przez 20 tygodni lokautu wyniosła 3 miljony rubli. Straty fabrykantów nie dadzą się dokładnie obliczyć, jeżeli jednak wziąć za podstawę faktyczną wysokość kapitałów zakładowych i obrotowych, tych przedsiębiorst, równającą się 43 miljonom rubli i obliczyć normalny procent na koszta amortyzacji, asekuracji, oprocentowania, administracji i t. d., to straty te wraz z kosztami naprawy maszyn i budynków wyniosą około 7 miljonów. Do tej sumy należy dodać niedającą się obliczyć, lecz znacznie dotkliwą stratę rynków zbytu, zajętych przez konkurencję rosyjską i zagraniczną, na odzyskanie których trzeba będzie potem latami całemi pracować. W tym roku ajenci handlowi moskiewscy i jarosławscy dotarli już do gubernji siedleckiej i lubelskiej! Na zapomogi robotnikom bez pracy zeorały związki zawodowe i inne organizacje 373,663 ruble.

Częstochowa.

Z ruchu pątniczego. Na Jasną Górę przybyły następujące kompanje:

w d. 16 b. m. po zamknięciu numeru naszego pisma:

z Maciejowic, w Siedleckiem, 200 osób;

w d. 17 b. m.:

z Knyszyna, w grodzieńskiem, 1,000 osób;
z Białaczewa, w łomżyńskiem, 400 osób;
z Opola, w lubelskiem, 300;
z Krypna, w grodzieńskiem, 120;
z Dolistowa, w grodzieńskiem, 500;
z Piotrowina, w lubelskiem, 240;
z Makowa, w warszawskiem, 70;
z Zakrzówka, w lubelskiem, 150;
z Czerwinska, w warszawskiem, 500;
z Sobikowa, w warszawskiem, 60;
z Nieborowa, w warszawskiem, 165;
z Przybuszewa, w warszawskiem, 80;
z Bolimowa, w warszawskiem, 60;
z Mińska Mazowieckiego, w warszawskiem, 400;
z Małego Płocka, w łomżyńskiem, 500;
z Warszawy 1,000;
z Kopszywnicy, w warszawskiem, 36;
z Cielęcy, w piotrkowskiem, 100;
z Witunia, w kaliskiem, 120;
z Pszczonowa, w warszawskiem, 90;

w d. 18 b. m.:

z Rajgrodu, w łomżyńskiem, 140;
z Sobienia, w siedleckiem, 115;
z Proniny, w warszawskiem, 58;
z Jakóbowa, w warszawskiem, 68;
z Ryc, w siedleckiem, 190;
z Zwolenia, w radomskiem, 200;
z Zagórza, w będzinskiem, 1,800, (w tej liczbie masa dzieci, obojga płci ze szkół);
z Brzozowa, w warszawskiem, 100;
z Leszna, w warszawskiem, 133;
z Dzieszkowicz, w kaliskiem, 400;
z Latowicza, w warszawskiem, 300;
z Pragi (Warszawa), 1,200;
z Obrazowa, w radomskiem, 83;
z Iwańska, w radomskiem, 450;
z Żekońska, w siedleckiem, 1,000;
z Międzyrzeca, w siedleckiem, 900;
z Ostrowca, w łomżyńskiem, 700;
z Czyżewa, w łomżyńskiem, 1,000;
z Łowicza, w warszawskiem, 520;
z Rządowic (Prusy), 105;
z Załąrza, (Prusy), 64;
z Jarocina, (Prusy), 74.

Zabawa dziecięca. Dziś w Ostrowach (st. kol. Herbskiej) odbędzie się zabawa dziecięca, urządzona przez znanego u nas dobrze z wielokrotnego pobytu art. dram. Edwarda Köhlera. Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony: gonitwy, loterje, confetti, gry, muzyka, puszczanie balonów i t. d. niewątpliwie ściągnie tłumy rodziców z dziatwą, żądnych rozrywki na świeżem powietrzu.

Bandytyzm. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, dwaj uzbrojeni bandyci, ukryci w lasku, znajdującym się za stacją towarową dr. żel. Herbskiej, napadli na furmana, rozwożącego piwo z browaru „Bór" i pod groźbą rewolwerów zabrali mu 18 rb., poczem zbiegli. Jest to nie pierwszy wypadek bandytyzmu na tej drodze, gdyż nie dawniej, jak w zeszły wtorek obrabowana została kobieta oraz chłop, powracający z targu.

Zuchwali żebracy. Od pewnego czasu po mieście kursują żebracy, domagający się w sposób brutalny jałmużny, a gdy otrzymają mały datek, obrzucają obelgami wspomagających. Czy nie możnaby w jaki sposób ukrócić tego terroru?

Zawiercie.

Skazani na śmierć. D. 17 sierpnia 1905 r. w Pilicy i na drodze prowadzącej z Pilicy do Zawiercia wykonanó kilkanaście napadów bandyckich. Bandytów było około 9; zatrzymywali oni wozy, rewidowali pasażerów i przemocą zabierali im pieniądze i rzeczy; przy najmniejszym oporze bandyci grozili śmiercią i strzelali z rewolwerów; niektórzy mieli sztylety.

Sprawę rozpoznawał sąd wojenno-okręgowy w Warszawie.

Pod zarzutem należenia do powyższej bandy stanęli: szeregowiec częstochowskiej brygady straży pogranicznej, Bagantdinow, Józef Zawierucha, Antoni Gola, Mieczysław Wołągiewicz, Leopold Wilganowicz, Jakób Paś, Abram Wolnerman, Antoni Sośnicki, Adam Kański, Małgorzata Zaja (matka) i Michalina Zaja (córka).

Szeregowiec Bagantdinow w d. 15 czerwca r. 1905 był wartownikiem na granicy; około g. 3 po południu zbiegł niewiadomo dokąd i powiesił na drzewie swój karabin; jak się potem okazało, Bagantdinow przez kilka miesięcy pracował w Austrji, w Szczakowie. Drugi oskarżony, Mieczysław Wołągiewicz, 21 kwietnia r. z. skazany został przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie, lecz generał-gubernator warszawski zamienił mu karę śmierci na 20 lat robót ciężkich.

Sąd wojenny skazał na śmierć 5 osób: Bagantdinowa, Zawieruchę, Golę, Wołągiewicza i Wilganowicza; pozostałych uniewinniono.

Dąbrowa.

„Robotnik". Na kolonji „Ksawera" został otwarty sklep kooperatywny „Robotnik". Na rozszerzenie sklepu ofiarował Zarząd administracji kopalni „Paryż" pożyczkę swym robotnikom, po 10 rb. na każdego, na zakupienie udziału, co wyniosło 4,000 rb.

Sosnowiec

Bibljoteka kolejowa. W Sosnowcu otwarto filję Bibljoteki Kolejowej przy Stowarzyszeniu spożywczem.

Zygzaki:

Wiosna z przyjściem swem znacznie się w tym roku opóźniła, ale gdy przyszła, to odrazu wystrojona, niby panna na bal: wszystkie wdzięki ukazała. W oczach zazieleniły się drzewa, pokryły się kwieciem wiśnie i grusze, zakwitły kasztany, zapachniały krze bzu.

I mieliśmy dni ciepłe, jak w maju i nawet dni upalne, jak w lipcu czy sierpniu, była susza, na którą rolnicy już narzekali, aż nareszcie nowa niespodzianka: chłodno i wilgno. Dwa dni padał deszcz, jak mówią gospodarze: deszcz—złoto, ale, zdaniem innych, pomimo swą drogocenność, wybrał się nie w porę. Ot Zielone świątki, te najładniejsze i najzdrowsze święta w roku, a tu deszcz! Rojenia o pobujaniu na zielonych kobiercach, czy w gąszczach drzewin, hen, gdzieś na łonie natury, poza miastem, już wczoraj zamieniały się w obrazy rozczarowania. Białe sukienki z kolorowemi wstążeczkami, kapelusiki, parasolki ażurowe, buciki żółte—oglądano z melancholijnem westchnieniem: żeby tylko pogoda dopisała!

Ha, zobaczymy, co dziś pokaże, a radzibyśmy byli, aby pogoda dopisała, choćby ze względu na te wielkie rzesze pątnicze, które zalegają Jasną Górę w okresie Świątek Zielonych, gdyż i przyjemniej, i zdrowiej, gdy deszcz nie leje się za kołnierz, gdy w czasie pielgrzymki odpocząć można na suchej murawie, nie w wilgotnej stodole. A zgromadziło się kilkanaście tysięcy tego naszego, kochanego ludu, z różnych okolic, co poznasz po strojach i ubiorach. Niestety, lud ten niema gdzie na Częstochówce odpowiednio wypocząć. „Goście" pojedyńczy, dwie lub trzy nawet osoby dają sobie radę jakotako, gdyż „stancje" są dość wygodne i stosunkowo tanie, ale kompanje znoszą utrudzenia olbrzymie. Ani dobrze się przespać, ni wytchnąć, ni przebrać. Przypomina mi się Lourdes, gdzie również tłumy pielgrzymów z całej Francji napływają, lecz nie chcę czynić porównań, tak jest tam wszystko dobrze obmyślone, aby pątnik znalazł wygodę.

Należało to pod Jasną Górą zrobić dawno, ale cóż, kiedy o tak drobnej rzeczy, jak wyrównanie dołów po dawnych szańcach nieprzyjacielskich pod wałami jasnogórskiemi nie ma komu pomyśleć, a rzeczą to nie kogo innego, jeno naszej municypalności. Aż strach pomyśleć, ileby nóg i rąk w tych dołach nałamano, gdyby tak, broń Boże, powstał popłoch wśród pobożnych, zalegających owe dawne szańce podczas uroczystego nabożeństwa przed ołtarzem na zewnątrz Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Toż mógłby nastąpić powtórzenie owej sławnej ostatniemi laty „Chodynki".

Wogóle magistrat zbyt mało przyczynia się do zaprowadzenia jakichtakich wygód około Jasnej Góry, pomimo, że dochód z budek i placów straganiarskich zasila bardzo poważną sumą kasę miejską, do czego, oczywiście, głównie przyczyniają się pątnicy, a więc pośrednio kraj cały.

A ta sama kasa osiągnęłaby jeszcze większy dochód, gdy prześwietna municypalność częstochowska miała więcej inicjatywy i naprzykład pobudowałaby hale, w którychby pątnicy mogli po nabożeństwie posiedzieć i posilić się, oraz urządzić przynajmniej dwa większe domy noclegowe, jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet.

Lecz poco o tem mówić, gdy takiej prostej rzeczy, jak uporządkowania parku i alei, tych dwuch głównych ozdób cywilnej Częstochowy, doczekać się nie możemy, jakby na złość! Ale że tu nie o złość chodzi, więc na karb niezaradności odpowiednich organów trzeba to wszystko policzyć i jednocześnie przypomnieć, że w Częstochowie nie powinno się przystępować do naprawy bruków na takiej ulicy, jak aleje, w tym czasie kiedy rozpoczyna się ruch pątniczy...

W porze motyli i chrabąszczów przecież nie jedno stać się może, a przekonywa nas o tem Duma. Dwaj panowie, oczywiście, nie z Werony, ale z pośród prawdziwych ludzi rosyjskich, dobrawszy sobie do pomocy ex profesora uniwersytetu, wyrażają na każdem posiedzeniu tęsknotę do knuta, aż Duma zmuszona była dać im 15-dniowy wypoczynek od tych westchnień żałosnych. Pp. Puriszkiewicz, Kiełepowskij i Sazanowicz—śliczna trójka—prawdopodobne podczas swych przymusowych wakacji będą obmyślali nowe formy krzyżów dla redakcji „Russkoje znamja".

O ile „prawdziwi rosjanie" starają się iść wstecz, o tyle znów gdzieindziej posuwa się wszystko naprzód, a najbliższy tego przykład mamy po Galicji. Przy dotychczasowym sy-

CHOR... CZ...
ambulatorju... chor... apte...
p. Wo... 181
Po... Bazar ... Alej... POŻYTE... Wszelkie ... 316
Urząd ... P.P. ... że w d... Cz... t. j. w Nied... w sali Magis... branie dla ... Tych, którzy ... przybyć po ... 302
M.Me... Częstochowa, II ... Berg...
Tapicarsk... Przyjmuje ... dzenia całych ... własnych lub ... Przyjmuje ... rych mebli, ... portierów, fir...
Kaucjonow... IGNACEG... w Częstoch... Aleje ... Poleca: wszel... wą, bony, ... 216
OK... N... jest do sprze... wy trzy mia... K. P. za 2... misja i jedn... Adres: Red. ... go."
Pracowni... wykonywa ... szczegóły ... domów i p... cie, terrako... ki na żąda... 917—52-1 Ba...
Od d... nie świeże ... o godz. 3-ej ... karnia pod ... lewskiego. Alej... jazd 13 i III.
Drob...
Potrzebne ... spódniczar... II piętro.
Dermi... „Agar... ka pod Jas...
Młody ... gokolwiek ... czas wolny ... Oferty B. J. ...
Obrona G... obok Kl... Par... codziennie.
Sprzedam ... chowa, Te...
Fluid ... „Verol" ... bin" od ... pod Jasną G...
Potrzebne ... z folwark... niem. Oferty ... ca Częstoch... szawski.

Wydawanie książek odbywa się codziennie w dnie powszednie od 12-ej do 2-ej po południu i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem.

Odczyt. Dziś w sali miejscowego klubu staraniem Uniwersytetu dla wszystkich wygłosi odczyty prof. Omochowski: o godz. 3-ej po południu na temat „Obrona pracy" i o godz. 8 wiecz. —„Solidarność społeczna".

Zabawa. W d. 19 b. m. t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek miejscowe Koło Polskiej Macierzy Szkolnej urządza zabawę w lasku Sosnowieckim.

Pożar i ofiary. Onegdaj rano powstał w domu Okonfer na Gandówce pożar, przyczyna którego następująca:

Okonfer dowiedziała się, że ma u niej odbyć się rewizja na mocy podejrzenia o przechowywanie przemycanej wódki. Z obawy przed rewizją O. rozlała wódkę na podłogę a resztę znajdującą się w pęcherzu wrzuciła do ognia w piecu. Nastąpił silny wybuch płomienia, który objął nierozważną O., wszystkie sprzęty oraz leżącą na podłodze żonę robotnika Józefa Gawlika i jej 4-dniowe dziecko.

O. z palącemi się na niej szatami wpadła do sąsiedniego mieszkania, gdzie zajęły się od niej firanki. dzięki jednak przytomności mieszkańców ogień ugaszono, a płonącą ogniem O. wyprowadzono do sieni i tam zdarto z niej palące się ubranie.

W tejże chwili wpadła do sieni chora Gawlikowa, o której podczas ogólnej paniki zapomniano. G. pomimo stanu w jakim się znajdowała, o własnej mocy zerwała się z łóżka, aby ratować kilka dni temu wydaną na świat dziecinę.

Bohaterstwo nieszczęśliwej matki było bezowocne:—dziecię nie żyło! Zdołano jedynie uratować matkę, która padła bez życia na wieść o śmierci dziecka i wskutek poparzenia.

Obie nieszczęśliwe kobiety odesłano do szpitala na Pogoń, skąd O. odwieziono z powrotem do domu.

Na miejsce wypadku przybył zaraz felczer z ambulatorjum w Klimontowie i doktór.

Bandytyzm. Wczoraj na Pogoni około fabr. Hildczyńskiego napadli bandyci na panią Wł. Wosiowa i zabrali 23 rb., poczem zbiegli bezkarnie.

Z różnych stron.

— **Pracownicy rolni.** W Lublinie odbyło się zebranie organizacyjne Tow. wzajemnej pomocy pracowników-rolników przy udziale 154 osób. Postanowiono zająć się na początek jedynie sprawą zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci. Do Towarzystwa przyjmowani będą najniżsi pracownicy rolni. Podzieliwszy gubernię na 5 okręgów, wybrano na zebraniu delegatów okręgowych, którzy zwołują w okręgach zebrania organizacyjne okręgowe przed d. 15 czerwca. Dnia tego bowiem odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd delegatów okręgowych Towarzystwa.

Byłoby pożądane, aby tego rodzaju instytucja utworzyła się w Częstochowie dla okolic tutejszych.

— **Pogrzeb ś. p. Jonschera.** W czwartek odbył się pogrzeb ś. p. d-ra Karola Jonschera. Na trumnę złożono mnóstwo wieńców. W kondukcie uczestniczyły dzieci z 2-ch ochron katolickich i ewangelickiej, zostających pod opieką T-wa Dobroczynności pensjonarze przytułku dla starców i kalek. Kochanówki, domu sierot, straż ochotnicza ogniowa, która utworzyła szpaler dla utrzymania porządku, z zarządem swym na czele, wreszcie członkowie Tow. do roczynności chrześc. i instytucji, w których brał czynny udział zmarły oraz tłumy, złożone z kilkunastu tysięcy ludzi. Na cmentarzu przemawiali nad grobem pastor Gundelach (po polsku i po niemiecku), pastor Manitius i w imieniu różnych grup społecznych i instytucji d-rowie Sterling, Rząd, Jakób Kon, Mazurkiewicz i Brzeziński.

— **Napad w Warszawie.** W domu № 30 przy ul. Długiej mieści się stacja miejska warszawska kolei żelaznych rządowych. W piątek o godz. 10 m. 15 rano, gdy kasjer kolei nadwiślańskich, p. Gołowanów, wchodził do lokalu stacji miejskiej, naprzeciwko niego jakby z pod ziemi wyrósł jakiś człowiek, który w okamgnieniu chwycił lewą ręką za portfel p. Gołowanowa, zawierający 7,200 rb., trzymając zaś w drugiej ręce brauning, położył trupem konwojującego p. Gołowanowa żołnierza. Po tym strzale, jakby na dane hasło, rozległa się salwa rewolwerowa, dana przez ukrytych w pobliżu napastników, którzy strzelali do wartujących na stacji żołnierzy. Żołnierze odpowiedzieli salwą z karabinów, kładąc trupem dwuch interesantów, a jednego ciężko raniąc. Sami żołnierze stracili dwuch w zabitych i pięciu w rannych. Napastnicy ze zrabowanemi pieniędzmi rzucili się do ucieczki.

Podówczas przechodziły ulicami Bielańską i Długą oddziały wojska z oficerami na czele zaalarmowane hukiem wystrzałów wojsko pospieszyło do miejsca wypadku.

Wojsko i przybyła policja obsadziły dom, w którym mieści się stacja i przyległą część ulicy, wskutek czego aresztowano kilkadziesiąt osób i odprowadzono ich do ratusza.

Wszystkie osoby, znajdujące się w posesji w której dokonano napadu, zatrzymano na miejscu pod osłoną wojska, w celu spisania zeznań i sprawdzenia osobistości.

— **O zwrot kościoła.** Parafia kupińska (w gub. podolskiej) upoważniła członka dozoru parafialnego, Rowinskiego do poczynienia starań o zwrot kościoła, zamienionego na cerkiew prawosławną.

Straszna tragedja łódzka.

W piątek o g. 10 i pół rano z głównego kantoru pocztowego w Łodzi przy ul. Widzewskiej wysłano rolwagę i bryczkę z przesyłkami pocztowemi pod konwojem kozaków. Gdy znalazły się one na rogu ulic Podleśnej i Łąkowej dał się słyszyć sygnał na trąbce, poczem wypadło zewsząd kilkudziesięciu młodych ludzi uzbrojonych w karabinki Mauzera i w browningi, którzy zasypali gradem kul konwojujących pocztę.

Jednego kozaka zabito, drugiego raniono, zabito także dwa konie kozackie. Woźnica na rolwadze zaciął konie i zdołał umknąć. Na bryczce ciężkie rany otrzymał urzędnik Jan Ostromiecki, a pocztyljon Dzięgiel zeskoczył z bryczki i zbiegł. Ostrzelawszy konwój, napastnicy rzucili się do bryczki i zabrali z niej torby i worki z przesyłkami. W jednym worku znajdowały się weksle banku państwa na Warszawę na sumę 88,727 rb., w drugim takież weksle na kilka tysięcy na Władywostok. Prócz tego zabrano pakiety z wekslami na Zgierz na sumę 714 rb. i na Łódź 242 sztuki zwyczajnych przesyłek pieniężnych, wreszcie gotówką około 2,000 rb.

Usłyszawszy salwy z broni palnej, pospieszyły na miejsce wypadku patrole wojskowe, które, naturalnie, sprawców napadu nie zastały, i poczęły dawać salwy na wszystkie strony. Prócz tego, przypuszczając mylnie, że strzały dano z sąsiednich fabryk, wojsko i kozacy wpadli do fabryk Kutnera, Wojdysławskiego, Landsberga i Krügera i poczęli w salach fabrycznych strzelać.

Strzałami zabito w sali Kutnera 8 osób, ciężko raniono 10 i lekko 22.

W fabryce Wojdysławskiego raniono kilkanaście osób, w fabrykach Landsberga i Krügera są również ranieni i zabici.

Wezwano wszystkie karetki pogotowia. Podczas ratowania rannych lekarz Małowist, gdy sie ujął za jednym starcem, którego bito został sam tak ciężko pobity kolbami, że go musiało Pogotowie opatrzyć i odwieść do szpitala.

Patrole strzelały także przez parkany do sąsiednich posesji. W zakładach firmy budowlanej Nestlera i Ferrenbacha kule położyły trupem cieślę Kopla, a drugiego J. Markowskiego ciężko raniły.

* * *

Dalsze szczegóły krwawych wypadków w fabryce Markusa Kutnera przy ulicy Łąkowej są następujące:

Jak się ostatecznie okazało, w fabryce zabito ogółem 21 osób.

Oprócz wymienionych poprzednio, zabici zostali:

z administracji: dyrektor fabryki Aleksander Hirszberg, oraz buchalterzy Lipski, Sierakowski i Sierakower;

robotnicy: Krzemiński, Sokołowski, Szpender, Piszczałkowski, Stanisław Konica, Józef Prochel i 45-letnia Heindrichowa (w ciąży).

Ranni są: oprócz wymienionych poprzednio: Stefan Tomaszewski, Stefan Klauze, Juljan Zawadzki, Karol Folkmer, Józef Męciński, Leopold Walter, Otto Puppe, Antoni Kozicki, Gustaw Libich, Jan Szewczyk, August Leman i Fryderyk Leman.

Grono wybitnych obywateli m. Łodzi, z powodu dzisiejszych masowych zabójstw ludzi zupełnie niewinnych, postanowiło wysłać do

---

stemie kiełbasy wyborczej gospodarzyła tam partja t. zw. stańczyków, kiedy jednak zaczęło funkcjonować prawo powszechnego głosowania, wyszli na wierzch ludowcy i kto wie, czy demokraci nie staną się po wyborach faktycznymi gospodarzami. A że im ani o tytuły ekscelencji, ani o dochody z koncesji, ani wreszcie o zaproszenia na bale dworskie chodzić nie będzie, można więc mieć nadzieję, że Galicja podniesie się z nędzy, która ją trapi od niepamiętnych czasów, bo przedstawicielstwo jej szczerze się zajmie losami ogółu.

Demokraci wogóle nie lubią mówić, natomiast piękne frazesy starają się zastąpić takimi czynami, które same za siebie mówią. Illustrację do tego mieliśmy przed kilku dniami podczas obchodu święta strażackiego w Rakowie, Częstochowie i na Błesznie. O pierwszej z tych straży zbytecznie mi mówić: ma ona od założenia ustaloną sławę dzielnego zastępu; takasama opinja dotyczy straży z „Częstochowianki", ale o straży ogniowej częstochowskiej dziś dopiero zaczynają mówić, iż jest i może być dzielną. Przypisuję to stanowczo duchowi demokratycznemu, jaki panuje w naszych strażach, z dewizą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, ku pożytkowi bliźnich i ku sławie społeczeństwa.

A ludzie to ciężkiej, znojnej pracy, dla których mimo okropne nieraz warunki życiowe, miła jest służba dla dobra ogółu.

Maj obfituje w uroczystości i niemasz takiego w roku pod tym względem, jak maj, drugiego miesiąca. Pierwszy dzień — święto robotnicze, w tym roku uroczystość ta przeszła w naszych okolicach bardzo spokojnie, gdzieniegdzie tylko panowie od porządku zrobili nieco nieporządku, ale nieprędko to będzie zrozumiane, że presja powoduje zazwyczaj represję... Boleśniej zaznaczył się dzień 3 maja, co prawda tylko w jednem Zawierciu, ale niewątpliwie i tam żal z tego powodu jest ogólny, bo wolność przekonań, o ile wyraża się w kształcie, który nikomu nie zagraża niebezpieczeństwem, winna ze względów wzajemności być w poszanowaniu.

Obchodzimy urodziny, imieniny, rocznice wesel i różnych ważniejszych zdarzeń familijnych, czego nikt za złe nam nie bierze, owszem pomagają w obchodzie tego nietylko członkowie rodziny, ale i znajomi, dlaczego więc przeszkadzać jakiemukolwiek mniejszemu lub większemu zbiorowisku ludzi obchodu tego, co ono uważa za swoją uroczystość.

W maju przypadł też stuletni jubileusz Słownika polskiego, opracowanego przez Bogumiła Lindego, dzieła dla nas wiekopomnego, gotujemy się też do obchodu 40-lecia Elizy Orzeszkowej, tymczasem w Dąbrowie górniczej, bo o urządzeniu takiego obchodu w Częstochowie, ani w Sosnowcu, jeszcze nic nie wiadomo, jakkolwiek byłoby to pożądanem, choćby dla takiego względu, że mielibyśmy podnioślejszą rozrywkę, połączoną z pożytecznem, bo pozyskaniem z obchodu pewnego funduszu na projektowaną w Warszawie instytucję imienia znakomitej polskiej autorki.

U nas coprawda bardzo dużo się mówi, zwłaszcza w Częstochowie gdzie słowo wystarcza za czyn, ale mniemamy, że i tu nastąpi poprawa. Tymczasem, zaznaczymy, że w Sosnowcu i Dąbrowie doskonale rozkwitują Uniwersytety dla wszystkich, w których prelekcje ujęto w pewien system, rozwijający stopniowo umysł słuchaczów, miast, jak to się dzieje gdzieindziej, że chaotyczność wykładów zniechęca do nich ludzi.

Obecnie powinna być na porządku dziennym kwestja stowarzyszeń, gdyż przez kooperację niejednej szkodzie można byłoby zapobiedz, a jak dzisiaj naprzykład, to strasznej drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby. Wszyscy na to narzekamy, ale wobec zjawiska stoimy bezradni, nie starając się nawet kiwnąć palcem w bucie. Porównywując ceny targowe warszawskie, płacimy prawie za wszystko w Częstochowie o 20—25 proc. drożej. Odbija się to głównie na budżecie robotnika, który wskutek drożyzny, odmawiać sobie musi bardzo wielu rzeczy, zdrowie jego podnoszących. Bo czy mało i źle zje, czy dużo i dobrze, jednakowo musi siły wytężać, a rzecz prosta, że przez marne odżywianie— prędzej się zbliża do cherlactwa.

Przyjaciele ludzkości! Mniej gadajcie, a zajmijcie się tworzeniem spółek spożywczych, któreby dostarczały po tańszej cenie mąki, kaszy i mięsa! Postarajcie się, żeby ludzie mieli gdzie kupić kartofli, kapusty i okrasy, bez takiej wielkiej, jak obecnie, różnicy w budżecie.

Niech powstają stowarzyszenia spożywcze, oparte na demokratycznych podstawach, to jest korzystne dla proletarjatu, który dziś krwawicę swoją musi rozpraszać w sposób zupełnie nie ekonomiczny. Jestto zadanie, coprawda trudniejsze, niż pozyzować w tym lub innym duchu, ale taksamo wdzięczne, a bezwarunkowo bardzo pożyteczne.

Sobiepan.

posła Babickiego obszerny telegram o wypadkach, oraz przesłać mu zeznania świadków i wogóle wszelkie materjały, potrzebne do wniesienia interpelacji w Dumie państwowej.

Na posiedzeniu Tow. lekarskiego obradowano nad sprawą uderzenia kolbą dr. Małowicza w czasie pełnienia obowiązków lekarza Pogotowia ratunkowego.

Telegramy.

Petersburg 18 TAP. Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną oddanych pod sąd w sprawie pogromu w Kerczy, a w tej liczbie syna znanego milionera Mesarsudi, skazanego do oddziału ciężkich robót na 2 i pół roku.

Petersburg 18 TAP. Departament Rady państwa rozpatrzył sprawę towarzysza ministra spraw wewnętrnych Hurki, i zgodził się ze zdaniem oberprokuratora senatu co do oddania Hurkę pod sąd senatu rządzącego, na mocy oskarżenia o nadużycie władzy.

Kijów, 16 TAP. W związku z zaburzeniami w seminarjum duchownem uwolniono około 200 seminarzystów.

Odesa, 16 TAP. Po pogrzebie studenta Akadelista nastąpiło około jadłodajni studenckiej starcie z członkami Związku narodu rosyjskiego. Podczas strzelaniny ranieni zostali dwaj przechodnie.

Smolensk 18 TAP. W seminarjum duchownem grupa wychowańców zerwała egzaminy za pomocą wystrzałów z rewolwerów i rzucania petard. Seminarjum otoczyło wojsko; wykryto wiele nielegalnej literatury. Seminarjum zostało zamknięte.

Saratow, 18 TAP. Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę dwuch kobiet, oskarżonych o należenie do partji socjal-rewolucyjnej, skazała jedną z nich na zamknięcie w twierdzy na lat trzy, drugą na trzy miesiące.

Wyborg, 18 TAP. W liczbie zatrzymanych w nocy 16 b. m. we wsi Chaanała, zajmujących się przygotowaniem przyrządów wybuchowych znajdują się: kilku studentów, jeden uczeń szkoły handlowej, 5 czy 6-ciu udało się zbiedz i po przejściu granicy rosyjskiej zabili spotkanego strażnika. Nazwiska zbiegłych dotąd niewiadome.

Kraków, 18 T. wł. „Nowej Reformie“ odebrano w Niemczech debit na lat dwa.

Kraków, 18 T. wł. Na posłów z Krakowa wybrani: Staniszewski, Sikorski i Zieleniewski (stron. demokr. i kom. mieszcz.) oraz Misiołek (socjal.)

Berlin, 18 TAP. Z Poznania komunikują, że od czasu powstania strajków szkolnych 35 księży zostało skazanych na zamknięcie w więzieniu lub twierdzy oraz na zapłacenie kary.

Przeciwko 20 księżom sprawy nie zostały jeszcze zakończone.

Napady i zabójstwa.

Warszawa, 18 TAP. Na stacji Pruszków dr. żel. War. Wied. banda napastników zabiła kasjera szpitala w Tworkach i zabrawszy pieniądze, które wiózł do Warszawy, zbiegła.

Ługańsk, 18 TAP. Około stacji Słowianoserby jakiś nieznajomy napadł na pracującego w składzie Ignatiszczewa, dając do niego 6 strzałów. Napastnik został zatrzymany i pobity przez tłum.

Grodno 18 TAP. Niewiadomi ludzie ciężko zranili na Prużanach stójkowego.

Tyflis, 18 TAP. Wczoraj, w dzień, wystrzałami z rewolweru zabity został rewirowy.

Tyflis 17 TAP. W nocy na ul. Niekrasowskiej, w celu rabunku. śmiertelnie raniony został generał Wizirow. Napastnik, kucharz Tamarin, został zatrzymany.

Pożary.

Kostroma 18 TAP. We wsi Andrejewskeje spaliło się 100 domów.

Kostroma 18 TAP. We wsi Wielkie Ryny spaliło się do cna 163 domy; oprócz tego spaliło się wiele bydła i koni. Położenie pogorzelców rozpaczliwe.

Tuła 18 TAP. We wsi Kurakowie spaliło się 36 domów.

Czerkasy 18 TAP. We wsi Graczewka spaliło się 40 domów. Zginęły 3 osoby.

Bijsk 18 TAP. Spaliło się około 150 domów. Z powodu ogromnej burzy ratunek był niemożliwy. Ogień sam zgasł, doszedłszy do krańca miasta. Kilkaset ludzi bez dachu i środków do życia.

Wybory w Austrji.

Wiedeń 17 T. wł. Definitywny rezultat wtorkowych wyborów w Austrji, z wyjątkiem Galicji, jest następujący: Wybrano 7 postępowców niemieckich, 5 członków niemieckiej partji ludowej, 59 chrześciańsko społecznych, 57 socjalistów, 28 centrowców katolickich, 4 młodo-czechów, 2 staro-czechów, 1 czeskiego społecznika narodowego, 6 czeskich agrarjuszy, 4 czechów-klerykałów, 3 wolnych wszechniemców, 3 niemieckich agrarjuszy, 6 rusinów, 2 rumunów, 30 włochów, 19 członków słowieńskiej partji ludowej, 4 słowieńców liberalnych, 1 chorwata, 1 bezpartyjnego, 1 wolnomyślnego, 1 polskiego klerykała (na Śląsku), 1 niemców klerykałów.

Czerniowce 17 T. wł. W dniu wyborów przyszło tutaj do poważnych ekscesów. Motłoch zgromadził się i w kilku ulicach powybijał wszystkie szyby. Wojsko obsadziło miasto i stróżowało przrzez całą noc. Teraz panuje spokój.

Wiedeń 17 T. wł. Minister oświaty dr. Marchet, który przepadł na wyborach. postawił prezesowi ministrów tekę swoją do dyspozycji. Bar. Beck oświadczył jednak, że do dymisji niema powodu i że zdanie to podziela także cesarz.

Wiedeń 17 T. wł. Starania prezydenta ministrów, aby przy wyborach ścisłych doprowadzić do kompromisu przeciw socjalistom, okazały się bezskuteczne.

Prawdopodobnie po wyborach ścisłych liczyć będą socjaliści 80 posłów, wolnomyślni niemcy 85, a Związek chrześciański wraz z klerykałami 100.

Prezydent oświadczył korespondent., że fałszywe są pogłoski o ustąpioniu niemieckich ministrów, jak również fałszywa jest wiadomość o zmianach w gabinecie ministerjalnym.

Wydalony dziennikarz.

Budapeszt 17 T. wł. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził rozporządzenie, mocą którego z granic państwa węgierskiego ma być wydalony dziennikarz rosyjski Mojżesz Schechter. Schechter dziś ma być odstawiony do granicy. Kilku dziennikarzy wysłało depeszę do cesarza z prośbą o unieważnienie tego wydalenia.

Budapeszt 18 TAP. Prefekt policji nakazał uwolnienie dziennikarza rosyjskiego, Szechtera, z powodu choroby jego żony, z tym warunkiem, aby opuścił Węgry najpóźniej do dnia 1 czerwca.

Zaburzenia strajkowe.

Budapeszt 17 T. wł. Węg. Biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Dziś rano przyszło do krwawego starcia między robotnikami a policją. Od kilku dni strajkuje część robotników fabryki cykorji pod firmą Henryk Frank. Otóż aby nie dopuścić chcących pracować kolegów, strajkujący zawezwali 600 robotników z innych fabryk i zamknęli dostęp do fabryki. Konna policja opróżniła ulicę. Na policję posypał się grad kamieni; dwuch policjantów ciężko rannych. Straż policyjna dobyła szabel i rozproszyła robotników, z których dwóch odniosło rany.

Wyborg 17 TAP. Onegdaj w nocy we wsi Chaapało, w odległości ośmiu kilometrów od granicy aresztowano 2 młodych rosjan, podejrzywanych o przygotowywanie przyrządów wybuchowych. Podczas rewizji w ich mieszkaniach wykryto laboratorjum, bomby gotowe, różne materjały wybuchowe. Osobistości aresztowanych nie ujawnione.

Tyflis 17 TAP. Izba sądowa rozpatrywała sprawę polityczną 2 kursistek, 2 studentów i włościanina Wartanowa, oskarżonych o należenie do związku, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju oraz zamiar dokonania zamachu za pomocą bomby na b. policmajstra Martynowa. Mocą wyroku Wartanów skazany został na 6 lat ciężkich robót, reszta oskarżonych została uwolniona.

Rzym 17 T. wł. Król przyjął dymisję ministra skarbu Majorana a na jego miejsce naznaczył Carcana.

Rozmaitości

+ **Przyznanie się do zbrodni na łożu śmiertelnem.** Przed sześciu miesiącami w Atenach znaleziono powieszonego we własnem mieszkaniu kupca Katsichtisa, jednocześnie zaś znikł służący jego, Wrettes. Policja sądziła, że Katsichtisa zamordowano i podejrzenie padło na służącego Wrettesa, którego ojciec otrzymał list, że syn udaje się do Ameryki, ażeby tam znaleźć lepszy byt. Mimo listów gończych, Wrettesa nie ujęto i sprawy nie wyjaśniono. Dopiero obecnie żołnierz Stupis, znajdujący się w szpitalu, podczas spowiedzi przedśmiertnej wezwał prokuratora i przyznał się przed nim, że do spółki z dwoma towarzyszami zadusił Katsichtisa, w celu rabunku, poczem powiesił go dla upozorowania samobójstwa. Wrettesa również zamordowali, zmusiwszy przedtem do napisania wspomnianego listu. Uwięziono obu towarzyszów zbrodniarza, którzy przyznali się do winy.

+ **Zabezpieczenie źródeł karlsbadzkich.** Z Karlsbadu donoszą, że prace około zabezpieczenia źródeł karlsbadzkich postępują szybko. Roboty w szybie Marja, należącym do gwarectwa Britanja ped Königswert, w którym wybuch źródeł w r. 1901 odciągnął do term karlsbadzkich, są już prawie na ukończeniu i wkrótce nastąpi zupełne zamknięcie źródeł. Roboty około ujęcia źródeł w t. zw. Mühlbrunnkolonnadę, będą również wkrótce ukończone; mają one na celu przeszkodzić odpływowi wody termowej podskórnemi żyłami w sąsiednie stoki górskie. Podobne roboty będą dokonane także dla ujęcia źródeł około Schlossbrunnen i Marktbrunnen.

Zaginione dziecko. W Nowym Rynku pod № 5 u stróża, Zadrapy, znajduje się dziecko do odebrania, lat 2 lub 4, włosy blond, ubrane w pławą marynarkę, znalezione w d. 17 b. m. o godz. 1 po południu.

Hotel ANGIELSKI
w blizkości dworca kolei.
Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznem.
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżerja miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Są 4 PLACE
do sprzedania na wprost nowo-budujących się magazynów kolejowych, każdy plac długości, 120 łokci szerokości 40 łokci w cenie przystępnej. Wiadomość III Aleja № 71 u gospodyni. 325—3—1

LÓD
do sprzedania na pudy.
Wiadomość Aleja III № 73 w Bawarji, St. Bodziachowski.
300 6—5

Instytut
Gimnastyki i fechtunku
St. Kiffera.
ulica Teatralna № 13, dom p. Kohna,
dla pań, panów i dzieci. W niedziele i święta wejście po 20 kop. Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej, II Aleja 30, Przyjmuje od 12—4 pp. 124—3-3

Polecają składy apteczne, kolonialne i apteki po 30, 15 i 10 kop.
318 3—1

Letnie mieszkanie obszerne w koło ogród. Dwie wiorsty od Ząbkowic w stronę Łaz tuż przy plancie, konie i produkta na miejscu. Bliższa wiadomość Gościewicz, Ząbkowice, Bugaj. 279—3—2

Magiel najlepszy nowy, tanio sprzedam zaraz. Nowy Rynek Nr. 2. 297-3-2

W Sosnowcu
Jest do wynajęcia od dnia 15 lipca r. b.
CAŁY DOM
wraz z różnemi mieszkaniami i stajniami dla koni, oraz z wielkiemi murowanemi szopami, które mogą służyć na małą fabryczkę lub składy.
Dom mieści się przy ulicy Fabrycznej pod № 11, gdzie obecnie znajduje się fabryka powozów (dawniej kotlarnia p. Stattlera) obok fabryki p. E. von Münstermanna, to jest w centrum miasta.
Bliższych wiadomości udziela właściciel M. Szwajcer, zamieszkały w Katowicach ulica Goethego № 8, na pierwszem piętrze.

Zecerzy fachowcy, do robót tabelarycznych i akcydensowych zdolni i pracowici, bezpartyjni, potrzebni zaraz do drukarni M. Dobrzańskiego, Piotrków. Wymagane świadectwa z dotychczasowych posad. 305 3—3

Kondycji poszukuje na czas dłuższy na wsi. Referencje, Cerkiewna 4 m. 7.